Cena egzemplarza 15 gr.

Rok I. Dnia 7 lutego 1926 r. № 1.

NACJONALISTA POLSKI

PISMO TYGODNIOWE

Organ stronnictwa politycznego p.n.: „ZWIĄZEK NACJONALISTÓW POLSKICH"

OD REDAKCJI.

Nie wspierani żadnemi funduszami wchodzimy w świat pełni ufności, że w powodzi koteryjnych lub osobistych pism i pisemek „Nacjonalista Polski" potrafi odnaleźć czysty nerodowv ton, którego tak mocno brak w polskiej rzeczywistości.

Licząc na własne jedynie siły odwołujemy się do wszystkich, którym drogą jest sprawa Nacjonalistycznej Polski, ażeby się grupowali przy naszym piśmie, dali mu swe moralne i materjalne poparcie.

Nie mając zasobów pieniężnych, zwracamy się do Was, Nacjonaliści, z wezwaniem o rozpowszechnianie pisma naszego, nadsyłanie prenumeraty i składanie ofiar na Nacjonalistyczny Fundusz Prasowy.

Na Manowcach.

W walce z wyzyskiem podsuwa się robotnikowi hasło przewrotu społecznego: „władza dla proletarjatu.„

Wiemy, że kapitalistyczna gospodarka przystosowana jest do osiągania jaknajwiększych zysków, czy jednak istotnie przewrót, który daje władzę w ręce robotników jest możliwy? Wiemy, że kierownictwo produkcją wymaga przygotowania, że organizacja zbiorowego gospodarstwa wytwórczego i spożywczego nie jest rzeczą łatwą, że nawet po udanej rewolucji na czele życia społecznego i ekonomiczego stanąć muszą fachowcy-inteligenci. Przykładów dostarcza nam Rosja Sowiecka ten odstraszający wzór „proletarjackiego" państwa. Robotnicy pracują tam po 10—12 godzin; w tej chwili dokonywa się w Rosji odbudowa kapitalizmu i o wyzysku tam panującym nawet pojęcia niema robotnik „burżuazyjnego" Zachodu.

Na karkach moskiewskich i petersburskich robotników, na trupach, któremi Rosję całą zasłano, powstała władza Apfelbaumów, Nachamkesów, i Radków. Czyż istotnie reprezentują oni proletarjat?

Nie lepiej przedstawiają się komuniści w Polsce. Wiemy, że znajdują się tam i ideowi ludzie, szczerze wierzący w swą obłąkaną ideę, wiemy też jednak, że naczelne kierownictwo spoczywa w rękach tych co w dzień grają na giełdzie, paskują towarami, w mrokach zaś konspiracji nocnej mówią o krzywdzie proletarjatu, do której sami przykładają rękę.

Najbardziej czynni są w tej robocie członkowie Związku Młodzieży Komunistycznej, w olbrzymiej części żydzi, których ojcowie są zwyczajnymi pasożytami ze świata kupieckiego lub bankierskiego.

I co ta żydłacka kanalja ma wspólnego z polskim proletarjatem? Czy naprawdę robotnik nie może zdobyć się na innych obrońców niż cebulowonne szajgece? Co łączy go z czeredą, która nie pracuje sama lub współdziała z rodzicami w wyzysku polskiej pracy?

To przyszli dyktatorzy. To przyszli komisarze Polskiej Republiki Rad. I niech wie robotnik polski, że jeżeli teraz słusznie niejednokrotnie skarży się na wyzysk, jeżeli słusznie mówi o międzynarodowem braterstwie kapitału, to stokroć gorzej jęczeć będzie pod jarzmem komuny. I niech nie szuka tam

obrońców, niech się nie spodziewa zrozumienia swych potrzeb u żydowskich doradców, ale raczej niech w walce z międzynarodówką kapitalityczną spojrzy trzeźwem okiem, nieprzyćmionem wiecowem upojeniem na rzeczywistość, a dojrzy, że wszelka przebudowa społeczna musi opierać się o przyrodzony grunt na którym się odbywa, a gruntem tym ekonomicznym i społecznym jest Polska. Niech domagając się uznania swych słusznych praw buduje a nie burzy. Niech zmusi międzynarodówkę giełdziarzy do uznania polskości, niech wyżenie precz swych nikczemnych adwokatów z socjal-komuny, a wówczas, postawiwszy jako naczelne hasło dobro warsztatu narodowego, dąży do podniesienia ogólnego, a wiec i swego dobrobytu.

Nie trzeba unosić się uczuciem, a właśnie uczucie nienawiści pcha proletarjat do walki pod znakiem komuny. A czy chodzi o to aby zaszkodzić burżuazji, czy o to ażeby sobie poprawić byt? Zdaje się, że odpowiedź może być tylko jedna.

Tymczasem robotnicy, ulegając wpływom komunistycznym jak gdyby sobie powiadają — „niech mię djabli wezmą, byle ich zgubić.“ Tak jednak myśleć może szaleniec tylko, a wygrać na takiej walce może tylko żyd. Czy nie lepiej, zamiast chwytać się obłędnych metod, wynaleźć takie drogi, któreby usuwając zło nie wpędzały nas samych w nieszczęście?

Prawdą jest, że nie pamiętał o robotniku obóz narodowy, że swym antyspołecznym stanowiskiem rzucił proletarjat na łup czerwonej demagogji, czas jednak zatrzymać się bodaj na skraju przepaści i szukać ostoi pod sztandarem czystego, niefałszowanego Nacjonalizmu.

Wierzmy, że znajdą się jeszcze ludzie różnych klas i stanów, nie zaślepieni programami partyjnymi, których stać będzie na zdecydowaną walkę z wszelkiemi międzynarodówkami.

Tam jest miejsce dla robotnika polskiego, w jego spracowanej dłoni powinny spocząć znaki nacjonalistyczne.

Taką będzie Polska jakimi będą Jej budowniczowie. A mimo wszystko wrogie siły Polska jeszcze raz stać się musi! Nie traktatami powołana do życia, nie jako rezultat targów politycznych, a odrodzona mocą własną. Polska, która potrafi karać zdrajców i być wdzięczną tym, co Jej odwalają grobowy kamień.

◊◊◊◊◊◊◊◊

Bezpłciowcy.

Rzućmy okiem wstecz, kiedy to pozbawiony jednego ze swych filarów z napisem P. P. S., rząd Grabskiego upadł i kiedy prawica stanęła wobec pytania: co dalej?

Rozbrzmiewało wówczas nazwisko gen. Sikorskiego, którego chciano kreować na dyktatora, czy nawet na króla.

Rzecz dziwna. Trudno sobie wytłomaczyć zaufanie, jakim darzyli endecy, a może i darzą dotąd sławnej pamięci Sikorskiego. Stosunek ich do niego jest jeszcze jednym świadectwem ubóstwa ludzi, na jakie cierpi t. zw. obóz narodowy.

Nie udało im się z apoteozą gen. Hallera. Nie mieli kogo przeciwstawić bądź co bądź mocno zarysowanej postaci sztandarowego człowieka lewicy — Piłsudskiego.

Łatwo stwierdzić, że nasza endecja, w poszukiwaniu siły, podeprze każdego karjerowicza, który pozory tej siły i stanowczości stworzyć potrafi.

Nie będziemy tu powtarzać znanego powszechnie rysunku sylwetki Sikorskiego, opowie nam o tem każdy legjonista, pamiętający rok 1915—1918.

Piłsudski, jako postać historyczna, jest nacechowany tą osobistą uczciwością, której braku żaden przeciwnik zarzucić mu nie może. Ulegający jednak wpływom otoczenia, nie orjentując się w całokształcie zagadnień społecznych i ekonomicznych, dał wmówić w siebie, że jest tym mężem opatrznościowym, na barkach którego spoczeły losy Ojczyzny.

Nie odmawiamy mu zasług. Stwierdzamy jednocześnie, że stał się on, może bezwiednie, najszkodliwszym człowiekiem w Polsce, a to dzięki temu że nazwisko jego stało się kością niezgody w Narodzie. Nie zdołał temu zapobiec i żałować jedynie wypada, że nie wyciągnie konsekwencji i nie usunie się w cień.

Rozumiemy zupełnie zwalczanie Piłsudskiego przez prawicę, jesteśmy skłonni współdziałać z nią do końca w tym względzie. Nie możemy się jednak zgodzić na posługiwanie się w tej walce osobnikami w rodzaju pana Sikorskiego.

Źle jest z naszą prawicą, jeżeli tak marne kreatury wysuwa na czoło, źle jest, że każdą rękę uściśnie przyjacielsko, czyjąkolwiek i jakkolwiek brudną ręka ta będzie.

Stosunkiem do sprawy Sikorski—Piłsudski endecja potwierdziła swą niemoc do rozwiązania najbardziej palących problematów.

Ten brak ludzi w stronnictwie, wołającym o twardy i mocny rząd, wykazuje, że w niemocy i bezsile chwyci się ono każdych środków, jak tonący brzytwy. Ale my wiemy, że brzytwa tonącego nie ratuje, i żywić należy głęboką nadzieję, że szczery Polak, niezgangrenowany przez polityczną prostytucję, nie będzie szukał zbawienia w tak marnych środkach.

Jeżeliście nic nie mieli do powiedzenia w momencie, kiedy obłędny megaloman z Sulejówka sięgał sam, czy jego poplecznicy po władzę, ponad ukazanie Narodowi pana Sikorskiego w roli „Ojca Ojczyzny”, to raczej należało milczeć a nie przeciwstawić jedno zło—drugiemu.

Niezdolni sami do zdecydowanej walki ze zdecydowanym Piłsudskiem, gotowiście uznać każdego, kto z nim współzawodniczy.

I wy mówicie o silnym rządzie!

◊◊◊◊◊◊◊◊

POLACY!

Powstanie Niepodległej Polski przypadło na początek okresu, który nazywamy kryzysem kapitalizmu i demokracji.

Wobec piętrzących się problematów, nasuwanych przez życie, stanęliśmy nieprzygotowani do zbiorowej współpracy, obciążeni grzechami przeszłości własnej i obcej, a z ciemności niewoli wypełzły złe duchy kłótni partyjnej i egoizmów osobistych lub warstwowych.

Międzynarodówka żydowska rozbiwszy spoitość aryjską, przeszła do organizowania walki wzajemnej masy pracujących ludów, dając im wiarę **w boga Mamona** z jednej strony, z drugiej — ukazując **gwiazdę Komuny.**

W bezsilnem szamotaniu się, w chaosie, pomieszaniu pojęć, wyrastają coraz nowe partje i koterje, na tle zaś powszechnego rozprzężenia rozpościera swe władztwo niewiara, zniechęcenie, brak sił i odwagi, widzimy zbliżającą się nędzę mas, niewolę gospodarczą kraju i panoszące się stada chjen i szakali, poszukujących żerowiska osobistego.

— — — — — — — — — — — — — — —

W ten wrzask giełdziarzy politycznych i gospodarczych **rzucamy mocny i czysty zew nacjonalistyczny.**

Wzywamy do wspólnej gromadzkiej pracy, zaprzestania walki wewnętrznej w imię wspólnego niebezpieczeństwa. Nie jesteśmy jeszcze jednym kramem politycznym, lecz dążymy świadomie **do stworzenia platformy ponad-klasowej, ogólno-narodowego dobra.** Nie reprezentnjemy żadnej warstwy, lecz łączymy wszystkie **pod sztandarem Nacjonalizmu.**

Głosimy ideę braterstwa narodowego, powołania silnej władzy intelektu nacjonalistycznego, pohamowania ambicji karjerowiczów, bezlitosnej walki ze złodziejstwem publicznem, niezależności ekonomicznej. podporządkowania wszystkich i wszystkiego naczelnej zasadzie wspólnego interesu Naroou, uzdrowienia systemu politycznego, walki z międzynarodówką kapitału i socjal-komuny.

Wzywamy wszystkich, którzy czują i myślą po polsku do szeregu, do walki o Polskę, w Polsce. Na czele haseł naszych stawiamy jedno:

Polacy wszystkich stanów i klas, łączcie się!

STRONNICTWO POLITYCZNE p. n.
ZWIĄZEK
NACJONALISTÓW POLSKICH.

Warszawa, Luty 1926 roku.

TEZY PROGRAMOWE
ZWIĄZKU
NACJONALISTÓW POLSKICH.

1. Istota nacjonalizmu. Najwyższem dobrem jednostki jest dobro gromady. Gromadę przyrodniczą stanowi Naród, będący całością, w czasie — przez węzły tradycji i kultury, w miejscu — przez węzły ekonomiczne i socjalno-polityczne.

2. Naród a Państwo. Zewnętrzną formą bytowania narodowego, jest państwo. Struktura i polityka państwa winna być przystosowana do rozwojowych potrzeb Narodu, jak forma winna być przystosowana do jaknajlepszego wykształcenia treści.

3. Ekonomizm nacjonalistyczny. Podstawą niezależności Narodu jest niezależność ekonomiczna, bez której niepodległość państwa staje się fikcją, stąd myśl nacjonalistyczna wspierać się musi na przesłankach ekonomizmu.

4. Produkcjonizm narodowy. Zagadnienie nacjonalizmu gospodarczego rozwiązuje się przez wzmocnienie więzi między czynnikami, stanowiącemi elementy produkcji i uzgodnienie ich wzajemnego stosunku z punktu widzenia produkcji narodowej. Elementami temi są: warsztat i praca. Jednocześnie muszą być usunięte czynniki, rozluźniające ową więź: są niemi pośrednicy i ruch klasowy.

5. Terytorjalność narodowa. Gospodarcza, polityczna i duchowa kultura Narodu, stwarzana jest setkami lat pracy całego Narodu. Osiadłość i nieruchomość warsztatów pracy jest jedną z zasadniczych cech istnienia Narodu. Nacjonalizm ma chronić warsztaty narodowe przed pasożytnictwem nomadów.

6. Aryjskość i żydowskość. Aryjczycy pracą pokoleń tworzyli własną kulturę, współczesnymi koczownikami są żydzi, którzy, nie posiadając własnego dorobku cywilizacyjnego, usiłują przez opanowanie wędrownego, niezwiązanego z warsztatem, kapitału pieniężnego, roztoczyć swą władzę nad ludami osiadłymi.

7. Polacy a żydzi. Żydzi, jak wszelki pasożyt, toczą przedewszystkiem słabe organizmy narodowe i tem tłomaczy się ostrość sprawy żydowskiej w Polace. Walka z żydami jest przedewszystkiem walką ekonomiczną przez wzmocnienie nacjonalizmu gospodarczego.

8. Nacjonalizm gospodarczy. Nacjonalizm gospodarczy polega na produkcjonizmie (patrz: teza 4) uniezależnieniu w jaknajwiększym stopniu produkcji od wpłyyów spekulacyjnej finansjery. Kierownictwo życiem gospodarczym powinno się znaleźć w rękach organizatorów produkcji, a nie banków i giełd.

9. Finansjera. Istota kapitału finansowego leży w jego płynności. Powołany przez rozwój warunków gospodarczych, jako czynnik pomocniczy w stosunku do kapitału wytwórczego, zdołał uzależnić go od siebie. Zmonopolizowany niemal, przez żydów lub zżydziałych polaków, wysysa soki gospodarcze Narodu, oddając Go w niewolę żydowską.

10. Taktyka żydów. Żydzi przez: 1) opanowanie łańcucha pośrednictwa finansowego i handlowego — w dziedzinie gospodarczej, 2) organizowanie walki klas i partyj politycznych wszelkich odcieni, na czele których pod maską ideałów socjal-komunistycznych lub nawet nieraz narodowo-patrjotycznych stają, szerząc niezgodę w gromadzie narodowej — w dziedzinie społeczno-politycznej, 3) żywy udział w sztuce, literaturze, a szczególniej prasie — w dziedzinie kulturalnej i 4) podrywanie moralności i autorytetu religijnego — w dziedzinie psychicznej — usiłują, pozbawiwszy Naród we wszystkich płaszczyznach Jego życia ożywczego pierwiastka Nacjonalizmu, zaprząc Go do służby światowego mocarstwa Sjonu.

11. Walka z żydami. Błąd stosowany w taktyce narodowej polegał na uznaniu systemu pośrednictwa i spekulacji, w którym usiłowano jedynie zastąpić żydów przez polaków, zapominając o niewątpliwym fakcie psychicznego zażydzania elementu aryjskiego. Uzdrawianie polegać musi na zmianie systemu, a nie ludzi. Dokonać się ono może przez skrócenie drogą kooperacji narodowej łańcucha pośrednictwa handlowego, uzgodnienie interesów robotnika z właścicielem warsztatu w imię wspólnego narodowego dobra, zlikwidowanie ruchu klasowo-robotniczego i klasowo-kapitalistycznego, zahamowanie partyjnej demagogji politycznej, cenzury słowa drukowanego tam, gdzie szkodzić ono może sprawie Narodu, walkę z rozkładowemi prądami w sferze pojęć moralnych. Usunięcie tą drogą żydów i żydowskości, głęboko u nas zakorzenionej, pozwoli stworzyć ład społeczny, oparty na harmonji wszystkich warstw i doprowadzić Polskę do systemu Narodowego Państwa Pracy.

12. Kapitalizm. Podstawą współczesnego kapitalizmu jest nie wytwórczość, a zysk, nieliczący się z dobrem Narodu, jako całości. Tak traktowana produkcja doprowadziła do rozdźwięku między jej składnikami, żydzi, wprowadzając moment zysku, przez nadmierny rozwój pośrednictwa. uczynili płody pracy drogiemi i niedostępnemi dla warstw pracujących.

13. Socjalizm. W odpowiedzi na rozwój kapitalizmu międzynarodowego, powstał nie Nacjonalizm, jakby można było się tego spodziewać, lęcz dzięki żydom zostało rzucone hasło walki klasowej. I tak, na czele obozu kapitalistycznego stanęła międzynarodowa finansjera żydowska, na czele obozu socjal-kapitalistycznego znaleźli się także żydzi. Nacjonalizm jest ideą, przeciwstawiającą się jedneji drugiej międzynarodówce.

14. Związki wytwórców.

Dla zjednoczenia wrogich dziś stron: kapitału wytwórczego i pracy powołane być winne przymusowe związki wytwórców, w skład których wejdą właściciele warsztatów i robotnicy. Z tą chwilą znikną odrębne dziś organizacje klasowe obu stron. Związki wytwórców staną się podstawą samorządu gospodarczego, którego działalność znajdować się będzie pod kontrolą Rządu Nacjonalistycznego.

15. Taniość produkcji.

W celu zmniejszenia kosztów produkcji warsztaty muszą zreorganizować pracę na naukowych podstawach tak, ażeby nie wprowadzając systemu potu, praca przy minimum energji dawała maximum rezultatów. Funkcję podziału dokonywać mają narodowe spółdzielnie spożywców. W celu zmniejszenia kosztów administracji i aparatu nadzorczego wskazanem jest tam, gdzie możliwe, wprowadzać kooperację pracy, jako czynnik odpowiedzialności zbiorowej i osłabiający waśń klasową.

16. Praca najemna.

Ponieważ praca jest podstawą dobrobytu narodowego musi być należytą otoczona opieką. Samorząd gospodarczy ma zapewnić ubezpieczenia socjalne i opiekę społeczną wszystkim potrzebującym. Ustawodawstwo socjalne dostosowane ma być do siły gospodarczej państwa, które jest jego stróżem i gwarantem.

17. Rękodzielnictwo.

Ze szczególnej opieki ze strony Rządu Nacjonalistycznego korzystać mają rękodzielnicy, którzy przez szerokie stosowanie elektryczności, współdzielczą organizację wewnątrz, mogą z powodzeniem utrzymać się przy egzystencji i zdobyć warunki rozwoju mimo wielkiego przemysłu, a wzmacniając tem mieszczaństwo polskie, przy odpowiedniej polityce rządu, wypierać z miast rzemieślniczy element żydowski, który dziś obniża jakościowo wartość produkcji rękodzielniczej.

18. Produkcja rolna.

Wytwórczość rolnicza powinna zaspakajać całkowicie potrzeby kraju. Specjalną opieką należy otaczać zawodowe szkolnictwo rolnicze. Zagadnienie uintensywnienia gospodarstwa rolnego musi być punktem wyjścia dla wszystkich poczynań w tej dziedzinie.

19. Struktura agrarna.

Wobec stwierdzonego faktu większej wydajności z hektara gospodarstw większej własności, aniżeli małej, reforma rolna, zmierzająca do rozbicia tej pierwszej, jest ze stanowiska dobra ogólnego szkodliwa. W pierwszym rzędzie odbić się to musi na spożywcach miast, gdzie ceny ziemiopłodów odpowiednio muszą wzrosnąć wobec zmniejszonej podaży.

20. Przemysł rolny.

Wszelkie gałęzie przemysłu rolnego są podwalinami gospodarstwa narodowego. Dla rozwoju też jego koniecznem jest zachowanie większej własności.

21. Obciążenie produkcji rolnej.

Wobec tego, że wytwory pracy rolniczej stanowią artykuły pierwszej potrzeby należy dążyć do minimalnego obciążenia gospodarstw rolnych, gdyż ceny ziemiopłodów przy nikłym znaczeniu giełdy, jakie im daje system Nacjonalistyczny, będą regulowały ceny wszystkich innych towarów. Tą drogą jedynie dojść można do obniżenia cen, a więc i podniesienia skali życiowej.

22. Kultura rolna.

Dla podniesienia kultury rolnej rząd winien udzielać wszelkiej pomocy w sprawach meljoracyjnych; na terenie małej i średniej własności powinna być szeroko stosowana kooperacja narzędziowa, spółdzielnie drobnych wytwórców, zbiorowy zakup nawozów, szkolnictwo niższe rolnicze i t. p. środki, które nie naruszając prawa własności, pozwolą na zwiększenie dobrobytu szerokich mas włościańskich, wywołując jednocześnie większą podaż ziemiopłodów. Akcję w tej dziedzinie prowadzić ma samorząd gospodarczy, gdzie znajdą się obok związków producentów rolnych o różnej wielkości gospodarstwa, także i robotnicy rolni, którym ów samorząd, rozwijający pod kontrolą państwową szeroką działalność, zapewni należytą opiekę.

23. Układ społeczno-polityczny.

Stosunki ekonomiczne znajdują swe odbicie na płaszczyźnie społecznej i politycznej. W dziedzinie społecznej widzimy związki zawodowe posiadaczy i robotników, odpowiadające dzisiejszemu układowi czynników gospodarczych, w dziedzinie politycznej znajdujemy partje polityczne o klasowem podłożu, kierowane przez giełdziarzy partyjnych, o różnych barwnych hasłach — wszystko to zaś działa rozkładowo na bryłę Narodu. Niezależnie od tego, czy partyjnictwo szerzy się ze szkodą dla dobra narodowego po t. zw. „prawicy", czy „lewicy", Nacjonalizm zawsze je zwalczać musi. Stoi On ani po jednej, ani po drugiej stronie, ogarniając całość.

24. Parlamentaryzm.

Takiemu układowi rzeczy odpowiada też współczesny parlamentaryzm. T. zw. demokracja, będąca właściwie systemem oligarchji partyjnej, wspiera się na reprezentacji, powołanej drogą wyborów, dzięki którym rządzą krajem nie

ludzie najlepszch zdolności i chęci, lecz żądni władzy karjewicze. Dzięki demokracji możliwe są targi polityczne, wieczne kompromisy, bezprogramowe koalicje, w skutku zaś nie widzimy jakiegokolwiek programu i metody.

25. **Przebudowa systemu.** Ażeby w kierownictwie życiem Narodu istniała linja wytyczna, należy przebudować je przez wprowadzenie czynnika gospodarczego. Władza ustawodawcza powinna w większej części składać się z przedstawicieli grup gospodarczych, przyczem kręgosłupem jej stać się ma program Nacjonalizmu Polskiego. Drugim niezbędnym czynnikiem jest tam intelekt narodowy przez demokrację niedoceniany i poniewierany.

26. **Dyscyplina narodowa.** Ażeby nadać jednolity kierunek poczynaniom zbiorowym, podporządkować stanowiska warstwowe i lokalne naczelnej zasadzie, Nacjonalizm musi posiadać moc egzekutywy dla swych decyzji i moralny i fizyczny autorytet w karnej organizacji Nacjonalistycznej.

27. **Administracja.** W dziedzinie administracji rząd musi wytępić środkami bezwzględnemi nadużycia, szerzące się pod partyjną protekcją. Dokonana ma być reforma, znosząca klasowe ministerstwa, łącząc je w urząd gospodarstwa narodowego.

28. **Waluta.** Ażeby nie wprowadzać się w zależność od kapitału obcego, należy szukać gwarancji dla waluty w bogactwach narodowych, a nie w złocie, którego nie mamy.

29. **Nauka.** Szczególną uwagę zwrócić należy na losy polskiej nauki przez otoczenie jej opieką ze strony społeczeństwa. Również należy w sposób radykalny nie dopuszczać do jej zażydzenia. Niedopuszczalną jest rzeczą wyzyskiwanie jakichkolwiek poczynań oświatowych dla celów partyjnych.

30. **Wolność słowa.** Wolność słowa nie może być użyta na szkodę Narodu. Rząd mo prawo i obowiązek czuwać nad nieprzekraczaniem granic tej wolności.

31. **Chwila obecna.** Świat cały znajduje się dziś na przełomie. System liberalizmu i demokracji ma się ku schyłkowi, wykazawszy niezdolność do rozwiązania problematów społecznych i narodowych. W obliczu grożącej rewolucji socjal-komunistycznej wszystkie siły Nacjonalizmu muszą zewrzeć szeregi, jeżeli nie chcemy biernie patrzeć na zgubę Narodu.

32. **Partje.** Związek Nacjonalistów Polskich nie ma żadnych uprzedzeń względem tej, czy owej partji; wszystkie one w pewnym okresie spełniały swą rolę; dziś czas zlikwidować kramiki ideowo-polityczne i wystąpić do wspólnej walki z tą jedną partją, która się nazywa międzynarodówką żydowską, występującą to pod złotym sztandarem kapitału, to pod czerwonym znakiem socjal-komuny. Nie może być prawej i lewej strony w społeczeństwie, czas przejrzeć i skupiać się pod wspólnym sztandarem Dobra całości. W tem streszcza się istota programu Nacjonalistycznego.

33. **Ustrój.** Nacjonalizm nie przesądza z góry formy ustroju; drugorzędnem jest zagadnienie: republika czy monarchja. Zagadnienie rekonstrukcji gospodarczej i społecznej najpierw dokonane być musi; forma ustroju przystosuje się do istotnych potrzeb Narodu. Pozostawiając otwarte pole do dyskusji uważamy iż na dziś, gdy centralnem zagadnieniem jest powołanie silnej Władzy Nacjonalistycznej, szerzenie w Narodzie kłótni o formy jest rzeczą szkodliwą. W okresie przejściowym wszyscy Polacy winni się znaleźć pod sztandarem Nacjonalizmu niezależnie od tego, czy są republikanami, czy monarchistami.

34. **Konsolidacja ruchu.** Taktyka ruchu Nacjonalistycznego może być różną w zależności od warunków; nacjonaliści nie mogą cofnąć się przed urzeczywistnieniem Nowej Polski, niezależnie od trudu i ofiar. Doba bieżąca nasuwa konieczność konsolidacji wszystkich sił czujących i myślących po polsku. W imię tej konsolidacji musimy zapomnieć o osobistych, czy partyjnych podwórkach. Masy muszą przejrzeć dokąd prowadzą je menerzy partyjni. Tam, gdzie znajdziemy przeszkody, będziemy je łamać wszelkiemi dostępnemi środkami. W naszej wierze, przeświadczeniu w słuszność sprawy, leży moc ruchu, wierzymy, że są zdrowe warstwy w Narodzie, co się odezwą na zew i do wspólnego staną warsztatu.

35. **Synteza.** Idziemy! od dysonansów — do harmonji, od wyzysku — do sprawiedliwości, od nienawiści klasowej — do narodowego braterstwa, od rozprzężenia — do ładu, od bezczynności — do czynu, od nędzy — do dobrobytu, od niemocy — do potęgi, od Judeo-Polski — do Polski Nacjonalistycznej — i wierzymy, że Naród pójdzie z nami.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Bez programu.

Po długich i ciężkich cierpieniach porodowych z łona demokracji powstał t. zw. „koalicyiny" to znaczy jałowy i bezprogramowy rząd p. Skrzyńskiego. Wielu, nieobeznanym z politycznym szalbierstwem. obywatelom wydawało się i wydaje dotąd, że jest to ów upragniony i oczekiwany, jak Mesjasz, rząd zgody narodowej.

Zastanówmy się chwilę, czem jest w istocie t. zw. „koalicja", czem jest ta spółka z nieograniczoną nieodpowiedzialnością, i co każdy z udziałowców wnosi do tego demokratycznego przedsiębiorstwa.

Rzeczą jest wiadomą że tak ministrowie endeccy, jak pepesowcy, czy inni przedstawiciele 3-ch lub 4-literowych partyj wnieśli do koalicji swój polityczny bagaż, że zależą od central partyjnych, i że kanonów grupy przez nich reprezentowanej przekroczyć nie mogą.

Wiemy. że program sanacji finansowej, program społeczny, program rolny, program polityki ekonomicznej każdej partji jest inny, wiemy, że przeprowadzenie tych spraw jest najważniejszym zagadnieniem chwili bieżącej, wiemy, że w celu załatwienia ich powstała owa „koalicja".

Jakże ci ludzie, tak rozbieżni w poglądach, reprezentujący różne klasy społeczne, mogą współpracować na jednej platformie?

Platformę tę otrzymali od miłościwie panującej nam bezszkieletnej, pozbawionej kręgosłupa politycznego i społecznego galaretowatej demokracji.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że pomienione sprawy są osią, dookoła której obraca się całe życie polskie, musimy się zapytać, czy możliwe jest uzdrowienie chorego organizmu przez lekarzy, mających tak różne recepty, a co najgorsze, uważających się za nieomylnych.

Nie łudźmy się obywatele!

Nie zachwycajmy się koalicją!

Pozbawiona kośćca, złożona z partyjników, którzy wzajemnie sobie wiążą ręce, nietylko że nie przeprowadzi koniecznej kuracji, ale bezczynnością, bezwładem, pozwoli na rozwój tych klęskowych procesów, jakie się w gospodarczym, społecznym i politycznym organizmie Polski odbywają, a które prowadzą Ją na brzeg przepaści, zwanej:

rewolucją socjalną.

Mówi się wiele o oszczędnościach budżetowych, ale czy sądzicie, że endek — Zdziechowski pozwoli dotknąć redukcją swych partyjnych pupilków? że zezwoli na to towarzysz Ziemięcki, lub Moraczewski? Chyba w to poważnie nikt nie wierzy.

Z doświadczenia bolesnego wiemy, że nawet nad otwartą trumną Polski ,w czasie upadku Jej niepodległego bytu, Jej wierni .... synowie (....tacy) potrafili kłócić się o spadek po Matce.

Nieboszczyk Sienkiewicz opisuje nam, jakto Bogusław Radziwiłł porównywał Polskę do postawu sukna, z którego każdy dla siebie chce jaknajwięcej udrzeć. Czy obecny stosunek poszczególnych partyj nie przypomina żywo tego porównania?

Przywódcy poszczególnych grup traktują Polskę, jako teren własnych korzyści, tumanią społeczeństwo hasłami „narodowymi", „ludowymi", „robotniczymi", licytują się wzajemnie, ażeby uzyskać władzę — ten magiczny klucz do skarbów wyczerpanej Polski.

* * *

Wiele mówiło się i mówi o rządach „silnej ręki", o rządzie z programem; społeczeństwo, zmęczone bałaganem partyjnym, instynktownie tęskni, wyczuwa potrzebę kierownictwa, mającego coś więcej ponad wyświechtane frazesy.

Niewielu już chyba zostało takich, którzyby rzeczywiście wierzyli, że koalicyjny gabinet tę moc posiada, skoro ci ludzie, siłą faktu swych przekonań, muszą się wzajemnie paraliżować.

W klasowym zacietrzewieniu, chorzy na kataraktę polityczną, lewicowcy z jednej strony z rezygnacją przewidują możliwość komunizmu, — prawicowcy liczą na Ligę Narodów, amerykański kapitał, niemiecką opiekę i wszystkie inne czynniki, które zabezpieczą im zagrożoną własność osobistą.

W większości wypadków proletarjat nie zdaje sobie sprawy z tego, czem jest rewolucja społeczna, nie zna krwawych doświadczeń robotnika rosyjskiego, nie uprzytamnia sobie w pełni, że komunizm to nie są jego rządy, lecz rządy garstki ideowych wykolejeńców, lub żydowskich spekulantów.

Dla wielu ze sfer burżuazyjnych sprawa Polski i Jej niepodległości jest obojętna. Pokłonią się każdemu panu, który ich mienie i życie chronić będzie. Kłaniali się trzem cesarzom, i giętkie mają karki. Ich nieustępliwość wobec proletarjatu polskiego w wiekszości wypadków nosi na sobie piętno kapitalistycznej międzynarodówki i kultu Złotego Cielca, któremu służą, a z za którego wygląda widmo Międzynarodowego Żyda.

Po przez głowy kapitalistów i robotników, żydostwo podaje sobie z dwuch stron społecznej barykady ręce, jako znak panowania nad pognębioną polskością.

W tym położeniu jeden tylko istnieje sposób ratunku: wzniesienie się ponad walczące obozy, koalicję, kompromisy, egoizmy, na stanowisko ogólno-klasowego Nacjonalizmu.

Wszystkie dotychczasowe próby zawiodły.

Nie pomogła „żelazna miotła" Michalskiego, nie pomógł złoty Grabskiego, nie pomogły spółki chjeno-piasta czy chjeno-pepeesowskie.

Z toni, w jaką nas wprowadzili kierownicy Polski wywieść może jedynie rząd, który ze wszystkich warstw, z plew partyjności, klasowości, potrafi wyłuskać zdrowe ziarno polskie, który potrafi pohamować wilcze apetyty kapitalistów, zamknie gębę krzykaczom socjal-komuny, uśmierzy zapędy klasowego chłopstwa, zmusi do pracy społecznej bezczynne ziemiaństwo i wytępi panoszące się złodziejstwo publiczne.

Takiego rządu chcemy i stworzenie go stawiamy na naczelnem miejscu.

Nacjonalista–monarchistom.

Bankructwo demokracji, tak bijące już obecnie w oczy wszystkich zmusiło do wyszukiwania nowych dróg i nowych metod. Jedni szukają ratunku w marszeliku z Sulejówka, inni, jak to robi część endeków znalazło polskiego Prima de Riwerę w panu Sikorskim, inni machnęli ręką i modlą się do Ligi Narodów o opiekę na wypadek komunizmu, choćby ta opieka miała przyjść w pruskiej pikielhaubie, inni wreszcie i o tych będę pisał, sprowadzili wszystko do sprawy króla.

Osobiście nie jestem wrogiem monarchji ani monarchistów, ale muszę stwierdzić, że ci nasi polscy kompromitują własną ideę. stawiając zagadnienia w nieco kabaretowy sposób. Na obserwatorze zzewnątrz robi to wrażenie jak gdyby monarchja miała być dla monarchy, to jest Polska i polacy dla króla, a nie król dla Polski. Najpilniejszy czytelnik tygodnika „Pro Patrja" poza paroma artykułami, jakie tam się ukazały, zresztą zgoła obojętnemi dla sprawy monarchizmu, nie znajdzie oprócz frazesów żadnej myśli przewodniej, prócz obłędnego powtarzania słowa król i odmienianie go we wszystkich przypadkach.

Tezy polityczne, wydane ostatnio przez Obóz Monarchistów, (dlaczego Obóz) są świadectwem ubóstwa myśli kandydatów na szambelanów. Nie ma tam niczego po za głęboką wiarą, że król, jakikolwiek będzie, stanie sią źródłem wszelkiej mądrości i cnót. Jest dogmat onieomylności Papieża, nie wiem jednak, czy tę zaletę posiadać muszą i władcy świeccy. Sądząc po wyborach, jakie się odbyły na zjeździe poznańskim, gdzie „desygnowano" jakiegoś z pod ciemnej gwiazdy Syktusa do Polskiej korony, po depeszach ludzi, w rodzaju radnego m. Warszawy p. Lipczyńskiego, który się gwałtownie jej wypierał, — nie musi tam być obfitość dobrych głów. Może do korony tak, ale do myślenia to chyba nie. Raz jeszcze podkreślając że chętnie dam się przekonać do monarchizmu, zauważam że jest w tem polskim monarchiźmie ślepe, bezmyślne, bezmózgie naśladowanie Włoch, bez uwzględnienia tego, że Włochy mają tradycję monarchistyczną, nasza zaś tradycja, to chyba tradycja Sasów, Poniatowskich albo nawet tradycja caryzmu. Nie odrzucając bynajmniej możliwości przyjęcia ustroju monarchistycznego w Polsce uważam, że reforma demokracji musi rozpocząć się od fundamentu t. zn. systemu ekonomicznego.

To jest sedno sprawy na dziś.

Później będziemy myśleć o formach ustrojowych. Obecnie dążymy do silnej władzy nacjonalistycznej, którąby przebudowała podstawy gospodarczo-społeczne, pozostawiając otwartą sprawę: monarchja czy republika.

Za nieuczciwość do pewnego stopnia należy poczytać panom z „Pro Patrii" szafowanie słowem Nacjonalizm i utożsamienie tego pojęcia z monarchizmem. Są to rzeczy nie przeciwstawne ale i nie identyczne. Po co wprowadzać ludzi w błąd, powoływać się na faszyzm włoski: istotą faszyzmu nie jest bynajmniej monarchizm, aczkolwiek ten ostatni we Włoszech wszedł w całość ideologji Nacjonalizmu włoskiego. Nie znaczy to jednak ażeby tak miało być wszędzie.

Nacjonalizm musi zawierać w sobie wszystkie pierwiastki, stanowiące elementy gospodarczego, społecznego, politycznego i duchowego jestestwa Narodu, a nie jest ono przecież u wszystkich narodów jednakie.

Niezdolność do poważnego ujęcia Sprawy Nacjonalistycznej w Polsce, zmusiła naszych szambelanomanów do kiepskiego kopjowania włoskich wzorów.

Faszyzm może być metodą dobrą, nie może jednak być żywcem przenoszony na wszelki grunt, bez wzięcia pod uwagę lokalnych warunków. Jeżeli monarchiści cieszą się pewnym sukcesem, jeżeli przychodzą do nich bankruty i schyłkowcy ideowi, w rodzaju posła Cwiakowskiego z „Wyzwolenia", to jedynie jest dowodem, że idea silnej władzy przyjmuje się w społeczeństwie nawet w tak skoszlawionej postaci, jak ją podają monarchiści. Na zakończenie jedna dobra rada: zamiast klepać głupstwa o królu, która to sprawa w społeczeństwie jeszcze nie dojrzała, a kwitnie jak dotąd, wraz z fijołkami w głowach przyszłych pań i panów Dworu J. K. M. Kaktusa, lub innego alfonsa, weźcie się do porządnej roboty nacjonalistycznej, nie zaćmionej wizją korony, nie wnoście zamętu jeszcze gorszego, a o królu będziemy mówić w swoim czasie.

K-icz.

Dział giełdowy.

Giełda z Królewskiej:

Tyle żydów, same żydy..... dolar 7,25.

Giełda z Wiejskiej:

Tendecja naogół spokojna. Akcje „Wyzwolenia notowane nizko, z powodu parcelacji przedsiębiorstwa. W firmie Zw. Lud.-Nar. otwiera się nowy oddział-monarchistyczny. Radykalne Stronnictwo Chłopskie. — Dziduch wylał Okonia. P. P. S.—chce Piłsudskiego.....

W ostatniej dekadzie stycznia p. Strońskiego nie obito. Bryl wrócił z miotłą do Polski. Szubienica jeszcze nie skrzypi pod Skrzypą. Żydy jak zwykle parszywe.

Giełda z Genewy;

Jednouchy Sokal kiepsko broni spraw Polski. Niemieckie — mocno, polskie — słabiej. Żydy... Żydy... Żydy...

Adres redakcji i Administracji: **Warszawa, Wilcza 45 m. 11.**

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 2 — 3 popołudniu codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

WARUNKI PRENUMERATY: w WARSZAWIE	miesięcznie —.60 gr.;	kwartalnie 1.60;	rocznie 6.40.
NA PROWINCJI	„ —.75 gr.;	„ 1.75;	„ 7.—.

REDAKTOR i WYDAWCA: **JERZY RAABE.**

Druk. p. f. „LECH". Sp. z o. o.. Koszykowa 33, Tel. 403-66.